

' O d p i s ' :

91 132

~~MB~~

' Protokół przesłuchania podejrzanego '

Kraków, dnia 30.IV.1952r.

Gil Jan Oficer Sledczy Wpjewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa
Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze podejrzanego :

Mamak Stanisław ps. "Zewgór"
/personalia w aktach/

Pyt. Opowiedzcie o swej przestępczej działalności w ramach nielegalnej organizacji "Odwet Górski " ?

Odp. W październiku 1951 r. dnia bliżej nie pamiętam, odwiedził mnie dawny znajomy Król Franciszek ze wsi Roztoka pow. Limanowa. W czasie prowadzonej rozmowy tenże Król Franciszek podał mi wiadomości, że jego znajomy na terenie powiatu limanowskiego organizuje nielegalną organizację, proponując mi jednocześnie abym wziął udział w tej organizacji. Odpowiedzią Królowi, że praca w nielegalnej organizacji jest niebezpieczna i dlatego nim dać odpowiedź muszę się zastanowić. Po upływie około dwóch tygodni Król Franciszek ponownie przyszedł do mnie z tą samą propozycją. Wówczas to dałem mu odpowiedź pozytywną t.j., że wezmę udział w pracy konspiracyjnej - Król Franciszek podał mi termin kiedy mam się zgłosić osobiście u niego w domu, ponieważ tak będzie kierownik tej organizacji, który przeprowadzi ze mną rozmowę i nada mi odpowiedni kierunek odnośnie mej pracy konspiracyjnej, a także samo zorientuje mnie z działalnością i celem tej organizacji. Zazaczył przy tym, że jeśli pójdę na spotkanie abym zabrał z sobą Joniec Zygmunta. W ustalonym dniu zgłosiliśmy się z Joncem do Króla Franciszka, gdzie zostaliśmy obaj zawerbowani do nielegalnej organizacji "Odwet" i złożyliśmy przysięgę na wierność i posłuszeństwo tej organizacji. Do organizacji tej zawerbował nas osobnik który się przedstawił jako major "Montanna" i on odebrał od nas przysięgę. Po złożeniu przysięgi, której treści już dziś nie pamiętam - podaliśmy swoje pseudonimy t.j. Joniec Zygmunta podał ps. "Jaworz", a ja ps. "Zewgór" i tymi pseudonimami "Montanna" polecił nam posługiwać się w pracy konspiracyjnej. Następnie "Montanna" zapoznał nas ze schematem tej organizacji na szczeblu powiatu, w którym to schemacie były podane kryptonimy jak "głowa", "ucho", "oko", "palce" i jeszcze inne nazwy, których już nie pamiętam i nie potrafię określić - czemu nazwy te odpowiadały. Dotyczyły one w każdym bądź razie służby wojskowej lub sekcji wojskowej, na kierownika której wyznaczony został Joniec jako b. oficer W.P., a nie dotyczyły one natomiast sekcji administracyjnej, której kierownikiem mianowany zostałem ja Mamak Stanisław. Jako kierownik sekcji administracyjnej miałem za zadanie zorganizować ludzi na stanowiska w administracji cywilnej, by na wypadek wojny lub jakiegokolwiek zmiany tymi właśnie ludźmi obsadzić stanowiska w administracji. Do zadań Jonca jako kierownika sekcji wojskowej należało zorganizować teren na system wojskowy, stworzyć grupę wypadową dla celów wypadowych oraz prowadzenie wywiadu w terenie różnych dziedzin życia w/g wskazań i rozkazów "Montanny".

. / .

92 133
M.

W ten sposób mniej więcej miała być podzielona między nami praca z tym, że w pracy organizacyjnej - jak oznajmił "Montanna" - mam podporządkować się Joniec Zygmuntowi i uzgadniać z nim wszelkie sprawy - a Joniec z kolei utrzymywał będzie bezpośredni kontakt z nim t.j. "Montanną". Podał nam również na tym pierwszym spotkaniu u Króla Franciszka, że łączność między sobą utrzymywaną będzie za pośrednictwem łączniczki - podając zarazem jej pseudonim "Szarotka". Za punkt kontaktowy "Montanna" obrał moje mieszkanie, pomimo, że na to nie bardzo chciałem się zgodzić. Uzasadnił to tym, że mieszkam blisko stacji kolejowej tak, że jeśli się ktoś zgłosi do nas od niego z łatwością i szybko trafi do naszego domu. Mówiąc o łączności między sobą t.j. mną - Joncem, a nim "Montanna" zobowiązał się systematycznie i regularnie za pośrednictwem "Szarotki" przekazywać nam pisemne polecenia dotyczące wykonania tych czy innych zadań na podległym nam terenie, oraz w jaki sposób zadania te wykonywać co miała regulować te sprawy instrukcja i taką również zobowiązać się nam nadesłać. Wszelką więc pracę mieliśmy wykonywać według jego wskazań, które to wskazówki w postaci pisemek powiedział, że będzie do nas nadsyłał. Wspomniał on przy tym, że postara się w miarę możliwości do nas sam przyjechać na kontakt i jeśli będzie możliwe przywieść z sobą starego ps. "Rektor", który to jak podał nam wówczas do wiadomości ma pełnić funkcję głównego komendanta organizacji pod nazwą "Odwet" na kraj. "Montanna" w/g jego słów przydzielony został na teren podkarpacia, gdzie już po części tereny niektóre zorganizował. Jeśli chodzi o teren powiatu limanowskiego to jednak nadmienił "Montanna" - niektóre z gmin zorganizował w sensie tym, że zawerbował tam pewne osoby, które dalszym organizowaniem miały się zająć. Pokazywał nam przy tym plik różnych materiałów zebranych z poszczególnych gmin, w których to dokumentach znalazły się imienne wykazy obsady Gmin, Rad Narodowych, Posterunków M.O., oraz znajdujące się na terenach tych gmin obiekty przemysłowe i spółdzielcze. Od kogo uzyskał tego rodzaju materiały w postaci jak wyżej opisano - tego nam nie mówił. W końcu "Montanna" powiedział do Jonca, że to co już zdążył zrga zorganizować przekaże jemu t.j. Joncowi, który dalszym organizowaniem powiatu zajmie się a wskazówki dot. pracy organizacyjnej nadsyłał mu będzie za pośrednictwem łączniczki "Szarotki".

Czy przekazani zostali Joncowi ludzie już przez "Montanne" - zawerbowani i wytypowani na te czy inne stanowiska w organizacji - tego nie wiem. Pod koniec naszej rozmowy "Montanna" wypytywał nas o naszą przeszłość - o siebie powiedział tylko, że od 10-ciu lat nie ma nazwiska i że był aresztowany w Warszawie skąd udało mu się zbiec i że obecnie ukrywa się. Za co był aresztowany i kiedy tego nam nie powiedział.

Rozchodząc się ustaliliśmy hasło za jakim porozumimy się z łączniczką, która w przyszłości zgłosi się do mnie na kontakt od niego t.j. "Montanna".

Po zaangażowaniu nas do pracy konspiracyjnej w ramach nielegalnej organizacji "Odwet" działalność nasza przejawiała się w tym, że w okresie od października 1951 r. do dnia zatrzymania t.j. 25.IV.1952 r. czyli w okresie naszej przynależności do wspomnianej organizacji w moim mieszkaniu prywatnym w Limanowej odbyłem 3-4 spotkań o charakterze organizacyjnym z łączniczką "Szarotką", dwa spotkania z "Montanną", a na jednym byłem u niego w Kamienicy około 2-3 spotkań z "Korzywonosem", oraz przesłałem 3-4 meldunki sytuacyjne i wywiadowcze z podległego nam terenu krypt. "Limba", które to meldunki doręczone mu zostały przez Jonca Zygmunta ps. "Jaworz" kierownika sekcji wojskowo-organizacyjnej. Ludzi do organizacji jeszcze nie werbowałem i nie przeprowadzałem w tym kierunku z nikim rozmów.

93 134
118

Czy Joniec zawerbował jakich ludzi, tego nie wiem. Pierwszy meldunek przesłany do "Montanny" za pośrednictwem łączniczki "Szarotki" w grudniu 1951 r. co zawierał w swej treści tego nie pamiętam. Meldunek ten napisał ja Mamak Stanisław z polecenia Józca Zygmunta, gdyż tłumaczył się on tym, że nie ma czasu napisać meldunku. Drugi z kolei meldunek przesłałem w styczniu 1952 r. również za pośrednictwem "Szarotki", lecz co meldunek ten zawierał w swej treści już dziś nie pamiętam. "Montanna" nalegał ażeby zorganizować grupę wypadową w składzie 3-ch osób i ludzi tych przekazać Królowi Franciszkowi ps. "Skalny" oraz by wytypować jedną kobietę na kierownika sekcji kobiecej co nie zostało wykonane i być może, że w meldunku tym przesłanym w styczniu była mowa, że zadanie to nie zostało wykonane. Trzeci meldunek przesłałem tą samą drogą w lutym 1952 r. w treści którego jak przypominam sobie podane zostało, że Urząd Bezpieczeństwa w Limanowej w terenie brał wzory pism maszyn oraz podane było plan skupu produktów rolnych z całego powiatu limanowskiego na rok 1952.

W tej chwili okazano podejrzanemu Mamakowi meldunek wzmiankowej treści, zaczynający się od słów: "Pajak L.dz. wd-2/52 m.p. 15.II.1952 r., kończący się słowami z np. Zewgór /Jaworz/ i zadano następujące pytanie :

Pyt. Czy okazany dokument rozpoznajecie ? jeśli tak to wyjaśnijcie co dokument ten zawiera w swej treści i przez kogo on został sporządzony ?

Odp. Okazany mi dokument rozpoznaje i wyjaśniam, że jest to meldunek wywiadowczy sporządzony przezemnie na maszynie na podstawie dostarczonych mi materiałów przez Józca - zatytułowany "Pajak" i podpisany przeze mnie z oznaczeniem daty wykonania 15.II.1952 r. Zawiera on w swej treści dane dot. planu skupu produktów rolnych na rok 1952, wzmianka, że najważniejszy obiekt w powiecie t.j. Baza Centralnego Przemysłu Naftowego jest w naszym rozpoznaniu oraz, że w rozpracowaniu tego obiektu za 3 tygodnie będziemy mieli dane. Podane jest między innymi, że w dniu 14.II.52 r. na terenie Limanowej U.B. brało wzory pism maszyn. Od kogo i jaką drogą Joniec zdobył te materiały tego nie wiem, gdyż nie pytałem go o to. Dane te dostarczył mi, co ja przepisałem na maszynie i przez "Szarotkę" posłałem "Montannie". Kolejności przesłanych meldunków z wywiadu i obserwacji nie pamiętam, jak również nie pamiętam dosłownie treści każdego przesłanego meldunku. Data Dlatego też zapodałem ogólnie jakie dane mniej więcej zostały przesłane do "Montanny" z naszego terenu, więc podaliśmy opis gminy Mszana Dolna z podaniem znajdujących się na tej gminie obiektów przemysłowych i innych. Skład osobowy Gminnej Rady Narodowej, obsada posterunku itp. Następnie Joniec Zygmunt przekazał mi plan linii kolejowych z oznaczeniem mostów kolejowych, oraz plan dróg z zaznaczeniem mostów, lub też plan ten obejmował łącznie drogi żelazne i lądowe, który to plan w postaci "mapki" wraz z meldunkiem przesłałem za pośrednictwem "Szarotki" - "Montannie". Przesłaliśmy między innymi fikcyjny wykaz liczbowy - nie imienny członków zwerbowanych w liczbie 8-miu osób, oraz przesłany został budżet na sumę około 4-5 tysięcy zł. Nie wiem nic o tym z jakich źródeł Joniec Zygmunt czerpał powyższe dane, które przekazywał mi w postaci brudnopisów, a które ja z kolei przepisywałem na maszynie i przysyłałem "Montannie". Maszyna do pisania, na której pisane były powyższe meldunki jest własnością moją, a nie organizacyjną, znajduje się ona obecnie u Naczelnika Stacji w Limanowej Ob. Lacha imienia nie pamiętam, któremu wypożyczyłem gdzieś z końcem marca 1952 r. i do obecnej chwili tam u niego się znajduje.

94 135 MP

Maszynę tą kupiłem we Wrocławiu w roku 1948 w jednym z "Domów Komisowych" za sumę 5 tysięcy złotych w starej walucie, jest ona marki "Adler" - walizkowa. Maszynę tą kupiłem okazyjnie i nie dla jakichś tajnych celów z tym, że pracując w organizacji "Odwet" używałem jej do przepisywania meldunków. W jakim celu Naczelnik Stacji Kolejowej Lach pożyczył odemnie tej maszyny tego nie wiem. Mówił, że do pracy biurowej na stacji, ale czy to faktycznie tego nie stwierdzę. W marcu 1952 r. doszedłszy z Joncem do przekonania, że praca którą wykonujemy w ramach nielegalnej organizacji "Odwet" jest bardzo niebezpieczna, a zarazem prowadzi do zguby, bo wzięwszy pod uwagę chociażby przesyłanie wyżej opisanych danych, które nie wiadomo komu przez "Montanna" są przekazywane, a przedstawiające w pewnym znaczeniu ważny materiał dla wywiadu, a także samo zorganizowanie grupy wypadowej dla celów wypadowych itp. z czym "Montanna" nalegał aby niezwłocznie taką grupę zorganizować oraz podjęcie od niego broni i przekazanie jej Królowi, a więc dla tej grupy wypadowej postanowiliśmy z organizacji tej wycofać się o czym to na ostatnim spotkaniu u mnie w domu w marcu 1952 r. Joniec zameldował Krzywonosowi, który z ramienia "Montanny" przyjechał wówczas do nas na kontakt. "Krzywonos" starał się nasu uspokoić w tym wypadku, jednak kiedy to nie powiodło mu się, oznajmił nam, że o tym zamelduje "Montannie". Po odjeździe "Krzywonos" do chwili naszego zatrzymania nikt od "Montanny" nie zgłosił się do nas z jakimikolwiek poleceniami i nie wykonaliśmy od tego czasu żadnych prac organizacyjnych, a więc praca w organizacji została przez nas przerwana z dniem odjazdu "Krzywonos".

Pracując w organizacji - jak już wspomnieliśmy przyjeżdżali do mnie na kontakt jak: "Montanna", "Krzywonos" i najczęściej łączniczka "Szarotka". W tym czasie przychodziły do mnie różne moje znajome osoby jak: Rejcher Genowefa z Limanowej, żona doktora Myconia imieniem Lesia i w dwóch wypadkach był mój znajomy z Dobrej pow. Limanowa nazwiskiem Drożdż Jan b. członek A.K. o pseudonimie "Brzytwa". Gdzieś w marcu 1952 r. daty bliżej nie pamiętam Drożdż Jan złożył mi wizytę kiedy to do mnie na kontakt przyjechała "Szarotka", oraz byli inni członkowie organizacji jak "Jaworz" i "Skalny" oraz w osobistych sprawach przyszła do mnie Rejcher Genowefa. W dniu tym i w obecności osób postronnych jak Drożdża i Rejcherówny o sprawach organizacyjnych nie rozmawialiśmy, a przypominam sobie, że Joniec ps. "Jaworz" wywołał Drożdża do przedpokoju gdzie chwilę rozmawialiśmy poufnie. O czym rozmawiali tego nie stwierdzę. Przypuszczam, że mogli rozmawiać na tematy organizacyjne, skoro rozmowy te przeprowadzali w odosobnieniu i poufnie. Są to tylko moje przypuszczenia, że mogli rozmawiać w sprawach organizacyjnych, jednak o czym mówili faktycznie stwierdzić nie mogę. Joniec przedemną nie zdradził się, czy werbował kogo lub rozmawiał z kim na podobne tematy. Ja ze swej strony ani jednej osoby nie werbowałem.

Do organizacji werbować mieliśmy ludzi ze środowisk A.K.-owskich, N.S.Z.-owskich i P.S.L.-owskich, a niezależnie od tego "Montanna" polecał nam byśmy w miarę możliwości wprowadzali wtyczki do U.B., M.O. itp. aby stamtąd czerpać za pośrednictwem tych wtyczek wiadomości.

Przypominam jeszcze sobie, że z końcem marca 1952 r. kiedy byłem na kontakcie u "Montanny" w Kamienicy - tenże "Montanna" między innymi powiedział mi, że w krótko ma się widzieć, względnie ma jechać na kontakt Ambasady, lecz nie powiedział gdzie i z czyjego państwa z Ambasadą posiada kontakt.

Na pierwszym spotkaniu u Króla ps. "Skalny" "Montanna" werbując nas do nielegalnej organizacji p.n. "Odwet" działającą na terenie całego kraju powiedział, że jest to jedna organizacja nielegalna, uznana przez "Zachód" za legalną i wszelkie inne organizacje nielegalne działające na terenie kraju muszą jej się podporządkować,

gdyż w przeciwnym wypadku działalność ich nie będzie uważana i respektowana i że zostaną one podporządkowane organizacji "Odwet". Na podstawie wyżej przytoczonych motywów, niewątpliwie organizacja "Odwet" jest nie tylko przez obce czynniki inspirowana, respektowana, ale także samo musi być finansowana, gdyż "Montanna" ukrywając się nie mógł posiadać funduszy na cele organizacyjne, a mimo to zapewnił nas, że fundusze na cele organizacyjne są i polecił nam wystawić budżet, który wystawiliśmy na sumę około 5 tys. zł.

Na tym protokół przesłuchania podejrzanego przerwano. Spisano zgodnie z moimi zeznaniami co po osobistym przeczytaniu, zgodność takowego stwierdzam własnoręcznym podpisem :

Przesłuchał

Zeznał

Of.Sl.WUBP. w Krakowie
Gil Jan

Mamak Stanisław

Omówienie - Na karcie 6-tej wiersz 20-21 zaprotokółowano, że "Montanna" zlecił werbować członków z środowisk AK, NSZ i PSL i w tym przedmiocie prostuje swe zeznania, a więc wyjaśniam, że nie pamiętam czy w ten sposób mówił "Montanna". Zgodne jest jednak to, że polecił werbować ludzi.

Oficer Sledczy
Gil Jan

Podejrzany
Mamak Stanisław.

Za zgodność odpisu :